
Rosja

Jadwiga Rogoża

🏰 Wyборы parlamentarne w Rosji: nowe nazwy, stara jakoć

Kilka miesięcy przed grudniowymi wyborami parlamentarnymi na rosyjskiej scenie politycznej pojawiło się kilka nowych projektów. W maju Władimir Putin ogłosił powstanie Ogólnorosyjskiego Frontu Narodowego – platformy wyborczej na bazie Jedynej Rosji, której premier jest przewodniczącym. Front/Jedyna Rosja został faworytem wyborów parlamentarnych i jest wspierany przez media, biznes, komisje wyborcze oraz władze wszystkich szczebli. Telewizje relacjonują spotkania członków Frontu z Putinem, a kierownictwo wielu państwowych przedsiębiorstw odgórnie zapisuje do Frontu wielotysięczne załogi. Dotyczy to nie tylko przedsiębiorstw państwowych – deputowany Jedynej Rosji Jewgienij Fiodorow oświadczył nawet, że do Frontu przystąpią „wszystkie rosyjskie firmy, które nie chcą przestać istnieć”. Choć w zamyśle Front ma służyć „odświeżeniu” wizerunku Jedynej Rosji i pokazaniu, że inicjatywa Putina cieszy się masowym poparciem, niezależni komentatorzy otwarcie mówią to, co dziennikarze mediów kontrolowanych przyznają jedynie po cichu: ten odgórnie tworzony projekt partyjny trąci radziecką „myszką”.

Spore wsparcie otrzymuje również nowy kremłowski projekt Prawoje Dieło, mający przyciągnąć wyborców prawicowych i liberalnych. Do kierowania partią „oddelegowano” jednego z najbogatszych rosyjskich biznesmenów Michaiła Prochorowa, związanego z Putinem. Wprawdzie notowania niedawno stworzonej partii są na razie poniżej progu wyborczego, ale ugrupowanie i jego lider są intensywnie promowani. Kampania ta jest „stargetowana”,

bo w odróżnieniu od Frontu Narodowego często pokazywanego w telewizji, Prawoje Dieło i Prochorow obecni są przede wszystkim w kierowanych do klasy średniej pismach czy na internetowych portalach społecznościowych. W celu pozyskania zwolenników Prochorow angażuje się w działania „w terenie”, na przykład walczy przeciwko wyrębowi Lasu Bitcewskiego w Moskwie.

Komuniści natomiast na bazie Partii Komunistycznej powołali ruch Pospolite Ruszenie. Jego firmowane przez Giennadija Ziuganowa hasło wyborcze brzmi: „Zmuszę do zwrotu ukradzonego”. Jednak komunistów rzadko można zobaczyć w mediach, ich program zdradza bezsilność partii, a poparcie dla nich ogranicza się do kręgu osób starszych. Ku upadkowi chyli się także Sprawiedliwa Rosja – kremlowski projekt powołany w 2006 roku. Po serii ataków na partię (odwołaniu Siergieja Mironowa z funkcji przewodniczącego Rady Federacji i przewodniczącego partii) członkowie SR zaczęli masowo przenosić się do ugrupowań o lepszych perspektywach wyborczych.

🏰 Listy wyborcze bez opozycji

Antysystemowa opozycja, podobnie jak cztery lata temu, nie weźmie udziału w wyborach. W czerwcu rejestracji odmówiono ugrupowaniu Parnas, którego liderami są znani opozycjoniści Borys Niemcow i Władimir Ryzkow. Wyśrubowane wymogi ustawodawstwa partyjnego i ścisła kontrola władz nad sceną polityczną sprawiają, że blokowani są nie tylko „zawodowi opozycjoniści” w rodzaju Niemcowa (którzy *notabene* nie są zbyt popularni w społeczeństwie), lecz także ewentualne nowe projekty partyjne, niepowiązane ani z władzą, ani z antyputinowską opozycją polityczną. Generacja działaczy społecznych o wyrazistych poglądach na razie musi zadowolili się działalnością w internecie.

W wyniku powyższych przetasowań, na karcie do głosowania w najbliższych wyborach

parlamentarnych pojawią się nowe nazwy, jednak nie zmienią się ani uczestnicy głosowania, ani zasady, na jakich ono się odbędzie. Wybory nadal będą zdominowane przez partie powiązane z władzami, mające maksimum wsparcia i szansę na imponujący wynik. Towarzyszyć im będzie „licencjonowana” opozycja w rodzaju komunistów, którzy coraz mniej przekonująco odgrywają rolę krytyków systemu i zadowolą się kilkunastoma procentami głosów. Poza procesem wyborczym po raz kolejny pozostaną ugrupowania niezależne od władz. To „zabetonowanie” rosyjskiej sceny politycznej odnotowuje lipcowa rezolucja Parlamentu Europejskiego, w której wyraża on ubolewanie z powodu odmowy rejestracji opozycyjnej partii Parnas oraz apeluje do władz Rosji o zagwarantowanie wolnych i sprawiedliwych wyborów oraz o anulowanie decyzji i przepisów sprzecznych z tą zasadą. Parlament Europejski nawołuje także o dobrą współpracę Rosji z misjami obserwacyjnymi OBWE i Rady Europy (przed poprzednimi wyborami parlamentarnymi w 2007 roku ODIHR odmówił przyjazdu na misję obserwacyjną, ponieważ rosyjskie władze dążyły do ograniczenia czasu przebywania misji na terenie Rosji, zakresu jej działań).

🏰 Kaliningrad: bliżej czy dalej Unii Europejskiej?

29 lipca Komisja Europejska oficjalnie zgłosiła propozycję objęcia całego obwodu kaliningradzkiego zasadą małego ruchu granicznego (MRG) w relacjach z Polską. Propozycja ta ma być rozpatrywana przez Radę Unii i Parlament Europejski. W razie jej przyjęcia w tym kształcie, byłoby to odstępstwo od regulacji Schengen, które przewidują strefę małego ruchu granicznego w trzydziestokilometrowym pasie granicznym, w wyjątkowych przypadkach rozszerzoną do 50 kilometrów (na przykład, gdy jej granica przebiega przez miasta). Obszar obwodu kaliningradzkiego znacznie wykracza

poza te ograniczenia: jego szerokość wynosi 108 kilometrów, a długość – 205 kilometrów. Zgłoszenie tak sformułowanej propozycji przez Komisję Europejską jest sukcesem Polski: to Warszawa (wspólnie z MSZ Rosji) od ponad roku zabiegała o objęcie zasadą MRG całego obwodu kaliningradzkiego, a nie tylko jego części. W aneksie do propozycji KE wymieniono także obszary po stronie polskiej, które miałyby być objęte MRG i które względem wcześniejszych propozycji zostały rozszerzone, i obejmują Trójmiasto, Elbląg, Olsztyn oraz wiele mniejszych miast.

Zgłoszenie propozycji przez KE na razie nie przesądza wejścia w życie małego ruchu granicznego między Polską a Kaliningradem. Nawet jeśli przebieg procesu będzie pomyślny, to potrwa on co najmniej dwa lata. Po akceptacji Rady Unii Europejskiej i Parlamentu Europejskiego będzie wymagana specjalna umowa, którą ma zostać zaakceptowana przez Komisję Europejską i ratyfikowana przez parlamenty obu państw. Mimo dożąnego sukcesu z objęciem zasadą MRG całego obwodu kaliningradzkiego procesowi towarzyszy wiele wątpliwości i trudności. Po pierwsze, kaliningradzcy (zarówno władze lokalne, jak i mieszkańcy) opowiadają się raczej za łagodzeniem (a w dłuższej perspektywie – zniesieniem) reżimu wizowego z krajami Unii. Ułatwienia, jakie niesie ze sobą mały ruch graniczny, będą dotyczyły wybranych regionów jednego kraju unijnego. Mieszkańcy obwodu mają większe oczekiwania: mimo obowiązku wizowego są mobilni i często podróżują do Polski, Litwy i innych krajów unijnych (około 40 procent wydawanych w obwodzie wiz schengenńskich to wizy wielokrotne). Dlatego w Kaliningradzie propozycja rosyjskiego MSZ wprowadzenia małego ruchu granicznego zamiast zabiegów o ruch bezwizowy lub istotne ułatwienia wizowe traktowana była z dystansem. Nawet mianowany przez Kreml gubernator Nikołaj Cukanow wielokrotnie podkreślał, że jego

region zainteresowany jest przede wszystkim liberalizacją reżimu wizowego z Unią, i sugerował nawet, iż obwód mógłby się stać regionem pilotażowym we wdrażaniu ruchu bezwizowego między Rosją a Unią.

Kolejnym problemem jest postawa Moskwy, która niechętnie odnosi się do oczekiwań Kaliningradu dotyczących mobilności jego mieszkańców i otwierania się obwodu na sąsiadów unijnych. Kreml chce ściśle kontrolować region, który oddzielony jest od reszty Rosji i otoczony krajami członkowskimi Unii i NATO. Kilkakrotnie wyrażał to Putin, który – w odróżnieniu od rosyjskiego MSZ – nie popiera objęcia obwodu małym ruchem granicznym. Polityk podkreślał, że jeden region nie może zyskiwać specjalnych preferencji „kosztem pozostałych”. Dlatego nawet w przypadku przyjęcia przez Brukselę rozwiązań ułatwiających kaliningradzynom podróżowanie do Polski nie ma gwarancji, że postawa Moskwy – od której woli będzie zależała na przykład ratyfikacja umowy o MRG – będzie przychylna. Nie można wykluczyć, że powtórzy się białoruski scenariusz: Mińsk, po przejściu procedury na szczeblu unijnym, z przyczyn politycznych wstrzymuje się z ratyfikacją umowy o małym ruchu granicznym z Polską.